

Ilustrowany

## Dziennik Łódzki

№ 185

Środa, dn. 6 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska 7. — Tel. 101-99  
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 9-12 i 2-5 wiecez.

Rok II

Prawa nieograniczonych zbrojeń  
domaga się delegacja niemiecka.

Odszkodowania wojenne zredukowane do 4 miliardów mk.

Niemcy obiecują zapłacić 2.600 milionów.

## 4 miliardy.

LOZANNA 5. 7. (PAT) Delegacja francuska i angielska konferowały w ciągu dzisiejszego rana przez półtorej godziny. Herriot uzasadniał przy stanowisku powziętym przez 5 mocarstw wierzycielskich w sprawie projektu spłaty sum reparacyjnych. Projekt ten przewiduje globalną sumę 4 miliardów marek. Mac Donald oświadczył, że rozumie całkowicie to stanowisko i oświadczył, że nalegać będzie wobec ministrów niemieckich, by doprowadzić ich do właściwego zrozumienia obecnej sytuacji. Prawdopodobnie poruszone zostało w ciągu konferencji ministrów angielskiego i francuskiego kwestwa długów wojennych Anglii i Francji.

## Jeszcze się targują.

LOZANNA, 5 lipca. (PAT.) — Po południu odbyły się rozmowy między Mac Donaldem i szefami

delegacji: francuskiej i niemieckiej. Wspólnych narad francusko-niemieckich nie było.

W rozmowie z Mac Donaldem delegaci niemieccy zrezygnowali z rat rocznych i wyrazili zgodę na zapłacenie w bonach, o których emisji decydować będzie rada Banku Wypląt Międzynarodowych, w myśl wysuwanych żądań.

Należy zaznaczyć, że w niedzielę ubiegłą Niemcy proponowali 10 rat rocznych po 250 milionów, albo 37 rat rocznych po 120 milionów, w nadziei, że czasem zdołają zaprzestać płacenia rat.

Nadto Niemcy zgodzili się na dzisiejszej konferencji z Mac Donaldem na zapłacenie kwoty 2.600.000.000 mk., gdy w niedzielę von Papen godził się tylko na 2 miliardy, za to w niedzielę nie wysuwano żadnych żądań politycznych, gdy dzisiaj delegacja niemiecka wysunęła żądanie ustalenia, aby boni, które nie znajdują

nabywców, po pewnym okresie czasu zostały wycofane, dalej — żądali równości praw w dziedzinie zbrojeń i stwierdzenia, iż Niemcy nie płacą odszkodowań i nie w myśl art. 231 z części 8-ej Traktatu Wersalskiego, który mówi o obowiązku zapłacenia przez Niemcy odszkodowań za wywołanie wojny.

Następnie Mac Donald przedstawił postulaty niemieckie Herriotowi, który odrzucił kategorycznie postulaty politycz-

ne, zaś w kwestji umarzania bonów stwierdził, że Francja domagała się siedmiu miliardów marek jako minimum i tylko na żądanie Anglii zgodziła się na wypłatę czterech miliardów.

Na obiedzie von Papen spotkał się z Mac Donaldem.

Rozmowy prowadzone będą jeszcze i w ciągu nocy. Mac Donald usilnie dąży do zakończenia rokowań bądź w ciągu nocy, bądź w godzinach rannych.

LOZANNA, 5 lipca. (PAT.) — W kołach włoskich utrzymują, że

Grandi wstrzyma się od podpisania jakichkolwiek układów, zawartych w Lozannie

## Memento...

LOZANNA, 5 lipca. (PAT.) — W czasie rozmowy niemiecko-angielskiej, która odbywała się w hotelu zamieszkałym przez delegację angielską, nadleciał z Friedrichshafen Zeppelin i krążył nad hotelem. Na balkonie ukazał się na chwilę v. Papen.

Dalsze ustępstwa są niemożliwe.  
Francja musi twardo stać przy swych  
żądaniach.

Prasa francuska o rokowaniach lozańskich.

PARYŻ, 5. 7. — Wyjazd premiera Herriota przyniósł ponownie punkt ciężkości polityki francuskiej do Lozanny. Dzienniki korzystają z tej sposobności, aby zaprotęstować przeciwko kontrpropozycjom niemiec-

kim, które uważane są za niemożliwe do przyjęcia.

Ogólnie podkreśla się, że rokowania lozańskie weszły w stadium decydujące i w ciągu 48 godzin nastąpią rozstrzygające posunięcia.

Pisma zbliżone do obecnego gabinetu, jak „Ouevre” i „Petit Journal” wyrażają nadzieję, że delegacje francuska i niemiecka dojdą do porozumienia i że rokowania nie zostaną rozchwiane.

Prasa prawicowa z „Echo de Paris” na czele jest odmiennego zdania. Pertinax stwierdza, że kontrpropozycje niemieckie wymagają energicznej odprawy. Należy się spodziewać, że Herriot będzie w kwestji reparacji nieustępliwy.

„Petit Parisien” zaznacza, że delegacji francuscy powodując się duchem pojednania obniżyli swe postulaty w sprawie globalnej spłaty końcowej na 4 miliardy franków. Suma ta jest minimum, od którego odstąpić Francja nie będzie mogła.

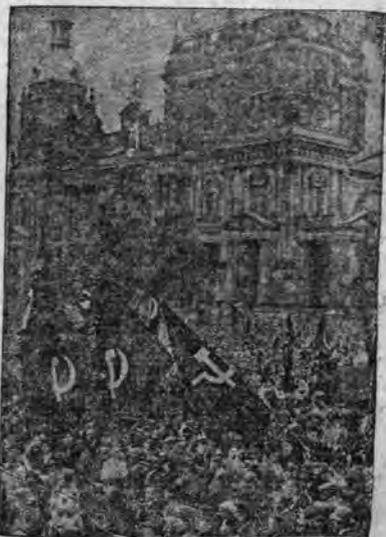
„Journal” wyraża ubolewanie, że państwa wierzycielskie rozpoczęły rokowania z Niemcami zamiast oświadczyć, że nie uczynią żadnego kroku przed dośnięciem do wzajemnego całkowitego porozumienia.

„Matin” podnosi z zadowoleniem, że prawnicy kancelarii Rzeszy wbrew poprzedniemu stanowisku uznał bez zastrzeżeń i wykretów prawo państw wierzycielskich do spłat reparacyjnych.

## Obrazki z współczesnych Niemiec.



Defilada hitlerowców na ulicach Monachjum.



Antyfaszystowska demonstracja komunistycznej partii w Berlinie.

Naród, który wzajemnie się morduje.  
Niemcy w szale nienawiści  
Pochód hitlerizmu po trupach.

LIPSK, 5. 7. (PAT.) Fala zbrojnych starć w różnych miejscowościach Rzeszy toczy się w dalszym ciągu co raz potężniej.

W starciu między hitlerowcami a członkami republikańskiego „Reichsbanneru” nastąpiła wymiana strzałów. Kilkanaście osób odniosło rany.

Następnie — w innej utarcze między hitlerowcami a członkami stronnictwa socjal-demokratycznego kilkadziesiąt osób zostało dotkliwie pobitych.

W okolicach Drezna hitlerowcy sprowokowali bójkę z grupą organizacji „żelaznego frontu”.

Dzisiaj w południe został zabity od uderzenia pięści w kregosłup nadzorca lipskich hal targowych. Zabójcą jest bezrobotny — komunista.

BERLIN, 5. 7. (PAT.) W nocy doszło do krwawych starć we Frankfurcie nad Menem. Podczas zaburzeń w Fösslín i w Lipsku zginęły dwie osoby zabite. Wiele osób odniosło rany.

Rozruchy w Małopolsce Wschodniej  
na rozkaz Berlina.

Konowalec narzędził niemieckiego sztabu generalnego.

LWÓW, 5. 7. (tel. wł.) W kołach politycznych Lwowa zaczyna się utrwalac przekonanie, że rozruchy chłopie w powiecie leskim, spowodowane rzekomym zamiarem wprowadzenia pańszczyzny, wywołane zostały przez tajne organizacje ukraińskie. Agitatorom ukraińskim z pod znaku atamana Konowalca

chodziło o zmuszenie rządu polskiego do energicznych kroków wobec ludności, aby następnie rozprętać burzę przeciw Polsce w Lidze Narodów.

Wskazuje na to szereg objawów. Przedewszystkiem, rozruchy zostały starannie przygotowane, potem zbuntowanymi tłumami kierowali dobrze ukryci agitatorzy, pchając

chłopów do starcia z policją.

Choć rozruchy chłopie w powiecie leskim zostały sformułowane w tajne organizacje ukraińskie wysyłają się, aby doprowadzić do nowych awantur i demonstracji: Nie ulega wątpliwości, że działają one na rozkaz atamana Konowalca, który w tym wypadku spełnia plany sztabu niemieckiego.

# Drugi dzień procesu warszawskich „rakieciearzy” Pałką, nożem i rewolwerem sieli postrach i wymuszali okup.

Ciche tragedje małych ludzi w dramatycznych zeznaniach świadków.

## Nie ulękli się.

Drugi dzień procesu bandy „Tasiemki” rozpoczął się od dalszego przesłuchiwania świadków oskarżenia, rekrutujących się z posterunku straganiarzy terroryzowanych na pl. Kercelago. Nadzieje bandy „Tasiemki”, że poszkodowani starozakonni straganiarze, będą miłwiec pod terenem i zeznania ich nie staną się groźnym materiałem dowodowym, jak dotąd spełzły na pobożnym życzeniu. Handlujący o posiadają o wszystkich bez wyjątku, zeznania ich nacechowane są bólem i poczuciem doznanej krzywdy.

## „Wykup” męża.

Pierwszy zeznaje Soliński Abram — przysadzisty, gruby kupiec z Kercelaka. Zeznanie jego nawiązuje do sprawy Edelsta. Opowiada on, że w budce jego znajdował się Szejnworf i powiedział mu: „Za to, że odmawiał pan Edeliśta od płacenia bandzie, będzie pan karany”. Kazał mu udać się do szkoły powszechnej Ogrodowa 69, tu w bramie czekało na niego kilku ludzi i kazali mu zapłacić 100 złotych. Nie miał pieniędzy przy sobie, wobec czego po długich targach zgodził się na 50 złotych, powstał do żony Solińskiego, która przyszedłszy do bramy, wykupiła męża.

Solińska Helena, żona Abrama potwierdza w pełni zeznanie męża. Istotnie w bramie szkoły wręczyła pieniądze Szejnworfowi i wykupiła męża.

## Ciężka przeprawa.

Najcięższą przeprawę dzisiaj mieli oskarżeni ze świadkiem Altermanem, brodatym kupcem scenjorem straganiarzy placu Kercelago, który zajmuje się handlem od 26 lat.

— Nigdy nie miałem żadnych kłótni, dopiero przed czterema laty banda zaczęła mi dokuczać. Pokłóciłem się z sąsiadem o kilenta. Przyszedł do mnie oskarżony Duchnicki i każe mi „na grande” iść na „dintojre” do restauracji na Dzikiej. „Poco ja mam iść, ja wcale państwa nie znam, ja się z państwem nie kłóciłem”.

W restauracji siedziała cała banda 14 osób. O nic mnie nie pytali — kazał zapłacić mi 800 zł. Mordowali mnie o to do północy. Mówili, że ja darmo nabalnie pieniądze nie dam. Wtedy wyjęł rewolwery i spytał: „A jak tego dostaniesz, to dasz”? Widząc, że trudno z nimi, zacząłem się targować. Chciałem dać 100 zł., ale tylko wysmiali mnie. Mówili, że jestem taki wielki kupiec, że muszę zapłacić.

Zacząłem płakać, prosić, nie nie pomogło. Musiałem zgodzić się na zapłacenie 400 zł.

Po „dintojrze” powiedzieli, że

jeszcze trzeba zgodę oblać. Myślałem, że wódka za wszystkich kosztować będzie 15 złotych, ale okazało się, że rachunek wyniósł 100 zł. Wyszedłem stamtąd bez grosza. Nie miałem nawet na tramwaj.

## „Pan Tasiemka woła”

Jak przyszedł termin płacić 400 złotych, żal mi było pieniędzy i powiedziałem, że nie dam. Banda zagroziła mi, żebym się nie pokazywał na plac, bo moja budka z towarem będzie przekreślona do góry nogami. Musiałem zamknąć stragan i iść do domu. Po paru dniach przyszedł do mieszkania Szmigiej i powiedział: „Niech pan wstanie, bo p. Tasiemka pana woła”. Przychodzę do mieszkania, zaprowadzony przez Szmigia, Tasiemka zaczął na mnie krzyczeć: „Moje chłopaki pana osadzili, to musisz pan im zapłacić i proszę się stąd wynosić”.

On tak na mnie krzyczał, że myślałem, że nie wyjdę żywy stamtąd. Poszedłem do domu, bałem się wyjść i siedziałem 8 dni. Nawet do bóchnicy nie wychodziłem. Banda nie zapomniała o mnie. Wezwano mnie do mieszkania na Leszno 108, gdzie zastałem Sztajnworfa, Karpińskiego, Duchnickiego i Szmigia. „Kiedy będą pieniądze? — zapytał. „Nie mam” — powiedziałem. To Duchnicki wyjął z zanadru rewolwer i położył go obok Karpińskiego. Tamten groził mi rewolwerem. Nie dałem im pieniędzy, wróciłem do domu i przesiedziałem całe dwa tygodnie. Wtedy przyszedł do mnie Karpiński i Sztajnworf z rewolwerami. Jeden z bandy, Czesiek, nie żyjący, stał pode drzwiami. Karpiński powiedział, że „Dziś ciebie zabijemy!” Ze strachu chciałem wyskoczyć przez okno z trzeciego piętra. Mówię do nich, żeby mnie wypuścili, to przyniosli pieniądze. Nie chcieli się na to zgodzić. Zona musiała wyjść i pozbić: a u znajomych pieniądze. Przed wieczem komunistycznym, który miał się odbyć na placu Kercelago, wyniosłem cały towar z budki do domu.

## I jeszcze 50.

Myślałem, że mi zabiją budkę gwoździami, ale nie zrobili tego, tylko Osmański i Cieśliński powiedzieli, że pan Tasiemka woła mnie na Ogrodową do knajpy. Te knajpy to już siedziały mi głęboko w głowie. Nie chciałem się zgodzić. „To gdzie pan chce się spotkać z Tasiemką? — pytali. Umówiłem się pod parkanem na Wolskiej przy szpitalu. Tasiemka czekał na mnie i zapytał: „Pan się nazywa Alterman?” — „Tak”. „Pan wynosił towar?” — „Tak, to przecież moje”. „To masz pan zapłacić za to 100 zł.” „Dlaczego?” „Dlatego, że budka nie została zabita gwoździami”. „Przecież jak ja w sobotę nie handluje, to mogę zabrać towar do domu”. Tasiemka nie uwierzył mi, zawołał Karpińskiego, pyta czy to

prawda. Karpiński poświadczył i wiede Tasiemka opuścił mi na 50 zł., które musiałem mu zraz dać.

## Tak, panu dałem!

Oskarżony Tasiemka jest zdenerwowany.

— Pan mnie da? — woła nie podnosząc się z ławy.

Kupiec robi groźną minę.

— Tak, panu dałem.

Odpowiedź ta jeszcze bardziej podnieca Tasiemkę. Obrońca uspokaja go. Tasiemka szepleni, że to nieprawda. Alterman woła podniesionym głosem:

— Ja przysięgałem, ja tu nie kłamie.

Przewodniczący: — Czy po aresztowaniu bandy jest spokój na Kercelaku?

— Tak, teraz ja jestem tam taki pewny, jak u siebie w mieszkaniu.

## I chrześcijan i żydów.

Następny z kolei zeznaje świadek Józef Deck, chrześcijanin, był terroryzowany przez osk. Jakubczaka.

## Szał pijacki w Ameryce.

200 zabitych w dniu święta narodowego.

NOWY JORK, 5 lipca. (Tel. wt.) Blizsze obliczenia nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych przez puszczanie rakiet i innych ogni sztucznych ku uczczeniu 156 rocznicy niepodległości St. Zjedn., dają niepokojącą cyfrę 168 zabitych i kilkuset rannych.

W samych wypadkach samochodowych zginęło około 100 osób, podczas wycieczek motorówkami utracono około 50 osób, poza tem odwieziono do szpitali kilkaset osób poparzonych wskutek wybuchów petard i rakiet.

Tak wielkiej cyfry wypadków nigdy jeszcze nie notowano. Dzienniki jednogłośnie stwierdzają, że przyczyna leży w nadużyciu napojów

alkoholowych. Niemal wszystkie katastrofy samochodowe były spowodowane przez pijanych kierowców. To samo można powiedzieć o wycieczkach motorówkami i o puszczaniu rakiet. W ciągu jednej doby policja amerykańska spisła około 6000 protokółów za ukazanie się na mieście w stanie nietrzeźwym.

NOWY JORK, 5 lipca. — Liczba gwałtownych zgonów w dniu święta niepodległości według urzędowych danych przekracza 200 osób, 7 osób padło ofiarą tornado, który zniszczył znaczne obszary w stanach Washington i Kansas. Tornado zniszczył również 150 domów.

Przewodniczący: — Dlaczego się pan nie zwracał do sądu?

— Świadków nie było. Byli terroryzowani. Nie było znikąd ratunku. Świadek twierdzi, iż skutkiem ciągłego terroryzowania nosił się z zamiarem zwiniecia budki.

Jakubczak, jako bardziej odważny, terroryzował chrześcijan. Pozostali przeważnie działali wśród żydów.

Prók. Kawczak: — Kogo więcej terroryzowano, chrześcijan czy żydów?

— Bez różnicy, jednakowo.

Jakubczak — opowiada świadek — mówił mi „Ty biedaku, gdzie ty znajdziesz wyższą władzę odemnie”. Powtarzał te słowa i bil pałką, czy rewolwerem.

Adw. Litauer: J.k dawno to się działo?

— Od roku 1928. Najpierw na placu pokazali się złodzieje. Potem pojawiły się rewolwery.

— A jak się zachowywała policja?

Prók. Kawczak protestuje przeciwko pytaniu, mówiąc, że nie można dopuścić do rozgrywki politycznej na tle procesu.

Sąd dopuszcza jednak pytanie. Świ dek wyjaśnia, że policja nie interwenjowała. W komisariacie, kiedy przyszedł powiadziano mu: „Przecież pana jeszcze nie zabito. Pan żyje”. Cóż było robić.

W dalszym ciągu przy zeznaniach świadka Holcmana, jednego z kuców na Kercelaku, którzy byli ofiarami teroru, doszło do sensacyjnego zeznania, złożonego przez samego Tasiemkę. Na podstawie jego odpowiedzi stwierdzono, iż brał on udział w „dintojrach”, na których wyznaczał opłaty od kupców. Brał również udział w terroryzowaniu kupców.

Na tem rozprawę zakończono, odkładając dalsze badanie świadków do dnia dzisiejszego. Wyrok w niezwykłej sprawie, spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

## Bez chleba.

WARSZAWA, 5. 7. (tel. wt.) Według danych statystycznych liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dniu 2 lipca r. b. wynosiła 44 857 osób, co stanowi w porównaniu z tygodniem poprzednim spadek o 8.007 osób.

## Wakacje polityczne. Urlopy ministrów.

WARSZAWA, 5. 7. (Tel. wt.) Prawdopodobnie jutro lub w najbliższych dniach wyjeżdża na urlop wycieczkowy minister spraw wewnętrznych plk. Pieracki. Prawdopodobnie też w najbliższym czasie wyjeżdża na wycieczkę Marszałek Piłsudski.

Rozpoczną się ferie polityczne, gdyż i wiele innych osób ze świata politycznego wyjeżdża około 15 b. m. na urlopy wycieczkowe.

Jak się dowiadujemy, wielu ministrów i ich rodzin oraz wysokich dygnitarzy państwowych zamierza spędzić tegoroczne wakacje nad polskim morzem, przeważnie w Gdyni i okolicy. Ostatnio wyjechał tam marszał. Raczkiewicz.

## Rezygnacja prezydenta Pabjanic.

PABJANICE, 5. 7. (telefonem). Na dzisiejszym posiedzeniu rady miejskiej odrzucono wniosek magistratu o dzierżawę rzeźni. W wyniku głosowania trzy członkowie magistratu, a mianowicie prezydent miasta Ortowski, oraz ławnicy Pilcer i Szymanowski zgłosili swą rezygnację, uzależniając ustąpienie od akceptacji p. wojewody. Wszyscy trzej wymienieni udają się jutro w sprawie tej do Łodzi.

## Urzednicy francuscy przeciwko redukcji pensyj.

Starcie z policją przed gmachem parlamentu.

PARYŻ 5. 7. — Z powodu projektu ministra finansów obniżenia płac urzędniczych o 5 proc., zorganizowały związki urzędnicze w dniu wczorajszym szereg pochodów i wieców w Paryżu. Pochody połączony się, podążyły w kierunku parlamentu, gdzie obradowała komisja finansowa.

Przed gmachem parlamentu odbył się obrzmy wiec, na którym wystepowano w sposób gwałtowny przeciwko nie atwierd onej jeszcze obniżce uposażeń. Mówcy atakowali premiera, poszczególnych ministrów, przyczem rozlegały się okrzyki antypaństwowe. Wychodzą-

cych z gmachu parlamentu członków komisji finansowej przyjęto gwizdaniem.

Wszystko to spowodowało interwencję policji, która przy użyciu pałek gumowych rozprędziła manifestantów. Dokonano 300 aresztowań.

PARYŻ 5. 7. — Francuska federacja narodowa b. kombatanów i ofiar wojny zorganizowała wiec protestacyjny przeciwko „zamachom jakimi projekt finansowy rządu zagroza prawom, uzyskanym przez kombatanów”.

8000 uczestników wiecu przegłosowało jednomyślnie zredagowaną w tym duchu rezolucję. B. kombatanom domagają się pozatem reform, któreby przyczyniły się do obniżenia kosztów utrzymania.

## Masowe zatrucie trychinami w Tomaszowie Mazowieckim.

100 osób zachorowało po spożyciu zakażonych wędlin.

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 5. 7. (telefonem). Duże zaniepokojenie w mieście wywołała wiadomość wielka liczba wypadków zatrucia trychinami (włośnicą), spożyta w wędlinach.

Jak dotąd zgłosiło się do wydziału zdrowia przy magistracie tomaszowskim 25 osób, które zachorowały po spożyciu wędliny, zakażonej trychiną.

Znaczna jednak liczba chorych

nie zgłosiła się. Ogółem, wedle prowizorycznych obliczeń, zachorowało wskutek spożycia wyrobów masarskich, zakażonych trychiną, około stu osób. M. in. zachorowała również żona prezydenta miasta, p. Lidja Smulka.

Władze policyjne, po otrzymaniu doniesień o zachorowaniach, dokonały rewizyj w wielu sklepach masarskich. Szereg tych sklepów opieczęgowano.

## Zapomniany skarb w staroświeckim biurku.

Tajemnicza skrytka z brylantową broszą. Niezwykle odkrycie inżyniera.

WARSZAWA, 5. 7. (Tel. wt.). Przed kilku dniami znany amator antyków, inżynier Maurycy H., nabył w jednej z antykarni przy ulicy Świętokrzyskiej biurko jesionowe za cenę 450 złotych.

Porządkując antyczne biurko inżynier wyjął szuflady i zauważył za szufladą, że ścianka wewnętrzna biurka jest jakby rozszczepiona. Inżynier przyjrzał się bliżej i pociągnął za wystającą deseczkę. Za nią znajdowała się skrytka. Inżynier sięgnął ręką do wnętrza i za chwile

trzymał piękną brylantową broszkę w staroświeckiej oprawie. W skrytce był ukryty skarb!

Ucziwy znalazca kosztownej broszki natychmiast udał się do antykwarjusza, opowiadając mu szczerze o wszystkim i zapytując, kto sprzedał biurko, bo chce mu zwrócić znalezione klejnot.

Okazało się jednak, że nie sposób ustalić prawego właściciela. Nie jest wykluczone, że broszka pozostawała w skrytce dziesiątki lat. w ciągu których

biurko przechodziło z rąk do rąk.

Kupiec zażądał dla siebie połowy wartości broszki. Jednakże temu sprzeciwił się inżynier, oświadczając, że skoro właściciela niema, broszka stanowi jego własność, ponieważ nabył biurko i sam ją znalazł. Antykwarjusz jednak nie zgodził się z tem i obaj postanowili sprawę oddać do rozstrzygnięcia sądowi polubowemu.

Wartość broszki wynosi około 6.000 złotych.

# Masy pracownicze na skraju nędzy i rozpaczki. Nieprzekraczalne minimum zarobków palącą koniecznością. Jak kwestja ta uregulowana jest zagranicą.

Pomimo stałych narzekań „Le-wiatana”, że niemożebność obniżenia kosztów produkcji drogą obniżenia płac zarobkowych powoduje kryzys, płace w przemyśle i handlu robotników i pracowników umysłowych są stale i systematycznie obniżane, zmniejsza się siła nabywcza mas i kryzys wzrasta, czyli jest wprost odwrotnie, niż twierdzą sferę gospodarcze.

Wiele przemawia za tem, że przemożny nacisk na czynniki decydujące sferę gospodarczych, będzie powodował dalsze obniżanie płac, przeto ustalenie pewnego minimum zarobku dla człowieka pracującego zarobkowo staje się bezwzględnie koniecznością.

musi być wreszcie ustalona jakaś cyfra,

**poniżej której nie wolno** będzie iść dalej. Pracujący nie może otrzymywać za swą pracę mniej, niż jest to potrzebne na opłacenie dachu nad głową i najprostszego, najniezbędniejszego pożywienia i odzieży. Wszelkie dalsze oszczędności dla obniżania kosztów produkcji muszą być pokryte wyłącznie przez zmniejszenie wynagrodzeń licznych władz i wyższych urzędników przedsiębiorstw, przez potaniecie kosztów administracji i organizacji pracodawców.

Sfery gospodarcze dążą najwyraźniej do zrównania płac w przemyśle z płacami w chałupnictwie. Jeżeli uwzględnić, że poważna liczba chałupników ma bezpłatny dach nad głową (na wsi)

**i ratuje się od głodowej śmierci** kartoflami, sadzonymi dokoła chaty, to jasnym jest, że robotnik miejski znalazłby się w położeniu jeszcze gorszym, niż chałupnik, gdyby dalsze obniżanie płac postępowało w obecnym tempie.

Z powyższych względów niezbędne jest jak najprędzej podjęcie walki o płace minimalne w sprawie ustanowienia metod ustalania płac minimalnych, przyjętą na XI Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w r. 1928 oraz o „zalecenie w sprawie stosowania metod ustalania płac minimalnych”, przyjęte na tej samej sesji.

Konwencja powyższa przewiduje sposoby regulacji płac przez ważne drogi umów zbiorowych, bądź decyzji specjalnych komitetów, składających się z przedstawicieli pracowników i pracodawców — pod kontrolą i przy udziale państwa.

„Zalecanie” w tej sprawie, przyjęte na tej samej Międzyna-

rodowej Konfer. Pracy podaje szereg wskazówek i zasad ogólnych, które zarówno w świetle doświadczenia, jak i praktyki obecnej wykazują najbardziej zadawalające wyniki.

Najważniejsze wszakże zalecenie przewiduje m. in., że przy określaniu stawek płac minimalnych, które mają być ustalone, instytucje, ustalające płace, win-

ny w każdym wypadku liczyć się z koniecznością zapewnienia pracownikom **odpowiedniego poziomu życia** i że należy powołać dostateczną ilość inspektorów pracy dla kontroli plac.

Konwencję tę ratyfikowało i zarejestrowało w Lidze Narodów osiem państw. Ponadto szereg państw ratyfikowało kon-

wencję, lecz jej jeszcze nie zarejestrowało i wreszcie szereg państw, a wśród nich: Węgry, Czechosłowacja i Holandia zgłosiły już odnośnie wnioski do swych ciał ustawodawczych.

W Anglii umowy, wprowadzające płace niższe od ustalonych przez powołaną dla tych spraw centralną komisję chałupniczą są bezprawne, a robotnik,

otrzymujący niższą płacę, może żądać zwrotu niedopłaconych sum.

**Przekroczenia karane są aresztem.**

W Niemczech na mocy ustawy z r. 1923 o pracy chałupniczej, sprawy systemu i sposobu ustalania płac powierzone zostały lokalnym komitetom przemysłowym, składającym się w równej liczbie z przedstawicieli obu stron i 3 osób niezależnych. Dotychczas ustalono w przemyśle odzieżowym i pokrewnych — włókienniczym i szklarskim 39 komitetów.

We Francji pracownicy, otrzymujący niższe stawki od ustalonych przez M. Konferencję Pracy mogą

**oprócz żądania dopłaty, dochodzić szkód i strat.**

Również są do tego uprawnione związki zawodowe i niektóre inne organizacje. Za wykroczenie przeciwko przepisom o prowadzeniu wykazu chałupników i plac i ogłaszaniu ustalonych stawek przewidziane są sankcje karne.

W W. Brytanii płace są ustalane przez ogólnopństwowe rady przemysłowe o składzie mieszanym, których działalność uzgadnia rada ogólnokrajowa. Utworzone rady dotyczą ok. 1 i pół miliona robotników, w tem 70 proc. kobiet w przemysłach włókienniczym, metalowym, papierniczym, w pralniach i t. d.

W Italii obowiązuje ustawa z 30 kwietnia 1926 r. „o prawem normowaniu stosunków zbiorowych w dziedzinie pracy”. Ustawa ta dotyczy wszelkiego rodzaju pracy robotników i robotnic. Do ustalania plac powołane są miejscowe sądy rozjemcze, składające się z 3 członków miejscowego sądu odwoławczego i 2 osób niezależnych, obznajmionych z zagadnieniami produkcji i pracy.

Stawki plac ustalane są na podstawie

**zasad sprawiedliwości**

z uwzględnieniem interesów produkcji.

W Norwegii, Rumunii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Argentynie, Kanadzie, Meksyku, Stanach Zjednoczonych A. P., Urugwaju, Australji, Nowej Zelandji i Afryce Południowej, obowiązują już od szeregu lat ustawy, które w zasadniczych punktach nie wiele się różnią jedna od drugiej i od omawianych wyżej.

Są to oczywiście pierwsze posunięcia w kierunku ograniczenia bezwzględnego wyzysku pracy i umożliwienia pracownikowi osiągnięcia za jego pracę zarobku, zapewniającego możliwość utrzymania się przy życiu. Organizacje pracownicze i robotnicze winny zagadnienia plac minimalnych i metody ich ustalania poświęcić nieco więcej, niż dotychczas uwagi. Liczne, wydane drukiem wyniki ankiet i dane statystyczne, dotyczące budżetów robotniczych i pracowniczych, wykazały dostatecznie, iż nędza wśród szerokich mas świata pracy

**staje się coraz straszniejsza** zaczyna dochodzić do granic ludzkiej wytrzymałości. Zmniejsza się energia potencjalna żywych sił narodu, obniża się poziom kulturalny znacznej części ludności ku szkodzie przedewszystkiem państwa.

Podjęcie z tem walki również i bronja, jaką daje nam do rąk przytoczona wyżej konwencja genewska (płace minimalne) jest konieczne i pilne.

**Wymaga tego interes Państw i społeczeństwa.**

## Ostrą walkę o prawo do życia zapowiadają na jesień organizacje pracownicze i robotnicze. Protest przeciwko projektom komisji kondyfikacyjnej i walka o umowę zbiorową.

Proklamowany niedawno strajk powszechny w przemyśle włókienniczym w Łodzi, jak wiadomo, wygasł nieomal z chwilą ogłoszenia go.

Związki robotnicze, doszedłszy do wniosku, iż miesiąc czerwiec jest okresem niestosownym do podejmowania akcji strajkowej, tem więcej, iż komisja strajkowa przez swą nieudolność spowodowała załamanie się strajku, postanowiły **odroczyć chwilowo termin zbiorowego wystąpienia.**

Również łódzka rada okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych postanowiła akcją protestacyjną przeciwko postanowieniom, zawartym w projekcie prawa cywilnego odłożyć do jesieni. W wyniku szeregu narad stwierdzono konieczność podjęcia zdecydowanej akcji protestacyjnej, wymagać jednak należy, aby

**wziął w niej udział cały świat pracowniczy Łodzi.**

Ponieważ obecnie, w związku

z okresem urlopowym, znaczny procent pracowników umysłowych przebywa poza miastem, wobec czego udziału w protestach wzięby nie mogli, postanowiono przesunąć termin szerszej, zbiorowej akcji protestacyjnej na okres jesienny.

Tak więc zarówno robotnicy, jak i pracownicy umysłowi, występować będą o honorowanie nabytych praw do świadczeń socjalnych i do sprawiedliwego wynagrodzenia dopiero w okresie jesiennym.

## Dookoła strajku w przemyśle dzianym. Mniejsze przedsiębiorstwa nieczynne wielkie zakłady będą również unieruchomione.

W dniu dzisiejszym, jak wiadomo, upływa termin udzielenia odpowiedzi przez właścicieli zakładów wielkiego przemysłu dzianego, w kwestji podpisania umowy zbiorowej i ustalania stawek plac, ogólnie obowiązujących w całym przemyśle dzianym.

Proklamowany od dnia 4 bm. strajk w drobnym i średnim przemyśle dzianym trwa nadal.

Wobec tego, iż konjunktura obecna w tym przemyśle sprzyja wysuwaniu postulatów robotniczych, bowiem przemysł dziany o-

trzymał poważniejsze zamówienia związku Z. Z. P. uważają za konieczne przeprowadzenie akcji strajkowej również i w wielkich zakładach tego przemysłu. Odpowiednie przygotowania zostały już poczynione.

Ponieważ większe zakłady przemysłu dzianego odrzucają żądania związków, przeto jest wysoce prawdopodobne, iż w dniu dzisiejszym, względnie od jutra, będzie podjęty strajk we wspomnianych zakładach.

Zaznaczyć należy, że poszczegól-

ni przemyślowcy branży trykotażowej zgłaszają się do zarządu związku dzianego o zawarcie umów indywidualnych. Zarząd związku jednak wstrzymuje się z zawarciem podobnych umów do uchwały walnego zebrania strajkujących, które odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Wczoraj tak jak w pierwszym dniu strajku nieczynnych było z powodu strajku 40 i kilka fabryk średniego i małego przemysłu dzianego, tj. wszystkie czynne przedsiębiorstwa tej branży.

## Nowe źródła pomocy dla bezrobotnych. Opłaty od rachunków restauracyjnych i wygranych na loterii.

W roku ubiegłym, w związku z koniecznością zasilenia funduszu pomocy dla bezrobotnych, podwyższono opłaty za radio, abonament telefoniczny i znaczki pocztowe.

Wpływy, osiągnięte z tych dopłat, były dość znaczne. W połączeniu z rezultatami akcji filan-

tropijnej, mającej na celu zgromadzenie materiałów i pieniędzy, dały one kilkadziesiątem tysięcy sumę na pomoc dla bezrobotnych.

Przyszła zima, według przewidywań, będzie ekonomicznie gorszą jeszcze, niż zima ubiegła, przewiduje się bowiem, iż — wobec stałego spadku konsumpcji — spadnie również produkcja a liczba bezrobotnych będzie jeszcze wyższa, niż w r. ub.

Aby zapewnić Państwu dostateczne środki na niesienie pomocy bezrobotnym — wprowadzone

być mają, jak slychać, już od 1-go października rb., dodatkowe opłaty od rachunków restauracyjnych i hotelowych, od wygranych na loterii, od totalizatora itd.

Akcja pomocy wszczęta zostanie dopiero od 1 listopada rb., a więc z początkiem zimy. Z tego względu powyższe opłaty wprowadzone będą już od października, aby umożliwić w ten sposób zebranie pewnych sum już przed rozpoczęciem akcji pomocy dla bezrobotnych.

## Strajk — lokaut w fabryce pluszu. Podjęcie narad w sprawie likwidacji zatargu trwającego od ośmiu tygodni.

W fabryce pluszu firmy „Teodor Finsler” już przed ośmiu tygodniami wybuchł strajk wobec reorganizacji pracy, następnie część robotników przystąpiła do pracy, zaś przed dwoma tygodniami — wobec niemożności z powodu strajku wszystkich oddziałów fabryki — została ona zamknięta.

Wczoraj odbyły się narady między przedstawicielami firmy i związków zawodowych.

Ponieważ narady te nie przyniosły ostatecznego rezultatu — odbędzie się dzisiaj zebranie ponowne, z udziałem inspektora pracy.

Związkiem robotniczym chodzi w pierwszym rzędzie o zaogrodze-

nie zatargu i przerwanie strajku, a następnie o uzyskanie dla strajkujących zapomóg za ten okres czasu przez który nie pracowali, wobec zmiany warunków pracy.

## Katastrofa samochodowa.

BYDGOSZCZ, 4. 7. (Pat). Na zbiegu 2 ulic nastąpiło aderenie samochodu osobowego z ciężarowym, skutkiem czego samochód ciężarowy wpadł na chodnik i poranił przechodniów. Dwie osoby odniosły ciężkie rany.

## Zeppelin nad Londynem.



Strajk napowietrzny Zeppelin nad lotniskiem w Londynie, dokąd w ty ch dnach przybył jako „gość”.

# Szlakami wiedzy.

## Aparat, który przywraca zmarłym życie.

### Wiedeński lekarz-cudotwórca w zwycięskiej walce ze śmiercią.

Według ostatnich wiadomości z Wiednia rozszalała się po całym świecie sensacyjna wiadomość, że lekarz wiedeński dr. Eisenmenger wskrzesza zmarłych. Prasa amerykańska a przedewszystkiem „Evening News” ogłosiły wiedeńskiego lekarza

#### za cudotwórcę.

Pewien dziennikarz paryski wysłany specjalnie przez swe piśmo do celu zbadania owego „cudownego wynalazku”, tak opisuje ową wizytę u lekarza cudotwórcy: Czy można sobie wyobrazić coś więcej zdumiewającego, gdy czekając na przyjeździe dr. Eisenmenger'a ląka otrzymałem odpowiedź. — Za chwilę — pan profesor właśnie

#### wskrzesza zmarłego.

Wiadomość, że za chwilę usłyszę z ust własnych p. Valdemara słynnego bohatera opowieści Edgara Poe opowiadanie o życiu „z tamtej strony” nie elektryzowałyby mnie bardziej, niż ta wiadomość.

Oczekując tego „cudu”, i aby uspokoić i moje nerwy począłem kontemplować białe mury „Ogólnego szpitala wiedeńskiego”.

Gdy nagle wszedł do sali białą ubrana sanitariuszka.

— Proszę pani, — zapytałem, — kto to jest ten zmarły? — Jest to Jakub Adler, handlarz trzoda, — biadaczko, przed chwilą uległ wypadkowi automobilowemu. Nie został wcale ranny, ale z powodu zdaje się silnego wstrząsu,

jego serce przestało bić...

— A także nie oddycha wcale?...

— Ależ naturalnie, on już nie oddychał wcale gdyśmy go kładli pod aparat. Jest jednak nadzieja, że wkrótce przyjdzie do siebie. Profesor jest pewny...

— A jak długo już nie żyje?...

— Ba, ktoś wie, może dwadzieścia, trzydzieści minut...

Ciekawość moja (opowiada ów dziennikarz) wzrosła do tego stopnia, że nie zważając na regula-

min, który zabrania obcym wstępu do sal operacyjnych, udałem się cichaczem za pielęgniarką i stanąłem w korytarzu przed oszklonymi drzwiami

#### sali operacyjnej.

Za szybą spostrzegłem odrazu dr. Eisenmenger'a, silnego mężczyznę około lat czterdziestu z tyśią czaszką. Jego powierzchowność wzbudziła we mnie sympatię. Jego żywe pełne temperamentu i dobroci oczy błyszczały z poza złotych okularów. Miał raczej wygląd uczonego fizyka niż magika-lekarza. Chodził żywo i nerwowo tam i z powrotem po sali, a obok na tapczanie leżało wyciągnięte

#### martwe ciało człowieka,

którego głowa o sianej twarzy trupa zwisała bezwładnie. Człowiek ten miał na sobie jakby pancierz, od którego szła dość gruba rurka połączona z aparatem stojącym na podłodze. Z tego aparatu dochodził miarowy stukot motoru.

To było wszystko co mogłem na razie zobaczyć.

W głębi korytarza kilku młodych słuchaczy medycyny w białych kitlach dyskutowało żywo poruszając rękami.

— On przyjdzie do siebie, — mówił młody medyk, — tak jak przed kilku dniami Marja Eisner.

— Marja Eisner?!

— Tak, pokojówka bankiera Adolfa Seipla. Marja Eisner kochała się nieszczęśliwie, i pewnego dnia znalazła ją

#### wiszącą na strychu.

Zadne środki, aby przywrócić ją do przytomności nie pomogły. Przestała żyć, — przestała oddychać i jej serce nie biło. Przywieziono ją tutaj.

— No i co, zapytałem?!

— No i umieszczono ją pod aparatem. Po czterdziestu minutach, nagle zaczęła oddychać, a w dwadzieścia minut później jej oddech stał się zupełnie normalny.

W przeciągu dwa dni przyszła do siebie zupełnie.

— Ale śmierć była chyba tylko

pozorna? — ośmieliłem się zapytać sceptycznie.

Młodszeniec popatrzył na mnie z pogardą i nie odpowiedział na moje pytanie. Gdy nagle na korytarzu zrobił się niezwykły ruch. Z traskiem otwarty się szklane drzwi sali operacyjnej a na progu ukazał się dr. Eisenmenger.

— No, już oddycha rzeki zwracając się do swych uczniów.

Za chwilę przeniesiono obok mnie na noszach

#### zmarłych wstającego „pacjenta”.

Miał szeroko otwarte oczy i spoziornał ze zdziwieniem po obecnych, jakby chciał przypomnieć sobie niezwykłą podróż po tajemniczej krainie śmierci z której wrócił przed kilku minutami. Za chwilę znalazłem się w gabinecie dr. Eisenmenger'a.

— Pan także, — rzekł mi znakomity lekarz — pan też wierzy, że możliwym jest robić cuda?!

Dr. Eisenmenger zmezczołym ruchem zdjął z nosa złociste okulary i tak ciągnął dalej.

— Od wielu tygodni otrzymuję tysiące listów, w których jestem zapytywany

#### czy mogę wskrzeszać zmarłych.

Wielu dziennikarzy całego świata, niewykluczając amerykańskich, zapytywało mnie o mój aparat.

— Otóż muszę panu oświadczyć, — rzekł dr. Eisenmenger, — że moja władza ani moja wiedza nie idą tak daleko. Wynalazłem tylko aparat, za pomocą którego wyrwać mogę śmierci tych, którzy weszli w jej najpierwsze stadium, t. j. tych, których ogólnie uważają za zmarłych, dlatego, że ich serce już nie bije i już nie oddycha. Jednak to nie jest cud. Gdyż niewiele wie o tem, że śmierć, z wyjątkiem egzekucji ścięcia głowy, raptownego paraliżu lub śmiertelnego postrzału w mózg lub serce, rzadko odbywa się brutalnie i nagle.

Nieznane siły

walczą o życie człowieka

i to dzieje się zwykle w dziesiąt

minut, po rzekomym zgonie. Następnie serce przestaje bić. I wtedy ci, którzy odczują umierającego a często i lekarze sądzą, że umierający żyć przestaje. Otóż na tem polega całe nieporozumienie. To nie jest jeszcze koniec!...

Umierający żyje, póki żyją jeszcze i operują się śmierci komórki mózgowe. I w dwaście minut później i one zamierają i wtedy proces śmierci jest skończony. Jednak, — mówi dalej dr. Eisenmenger, — jeśli organizm nie jest zbyt zniszczony lub stary, lekarz może zapomocą mego aparatu

#### pobudzić oddech i krążenie krwi

aż do uzyskania zupełnej przytomności pacjenta. Gdyż w obecnym stanie medycyny żaden lekarz nie może z całą stanowczością stwierdzić momentu, w którym pacjent przeszedł ze stanu życia w stan śmierci. A dowodzą tego liczne wypadki np. utonięcia, śmiertelnego zacczadzenia lub porażenia prądem elektrycznym i ataku sercowego — gdzie za pomocą wzbudzenia oddechu i funkcji serca udało mi się przywrócić pacjentów do życia. — Przywrócić do życia... gdyż nie w mej mocy jest zupełnie pokonać śmierć, która jest prawem natury.

**Lipcowy zeszyt paryskiego zurnalu mód**

**„PARIS MODE“**

Do nabycia w administracji

„Ilustrowanego Dziennika Łódzkiego”

w cenie po zł. 2

UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.

## NA TE CIĘZKIE CZASY.

### OCHRONA KOSZTOWNOŚCI

— Dlaczego wasza żona nosi ciągle na sobie wszystkie kosztowności?

— A co ma robić? Jak zostawi w domu, to mogą ukraść, a z moją żoną to ich napewno nikt nie ukradnie.

### W DOBRYM NASTROJU.

Mąż: — Ach, Boże, tak mi dzisiaj błogo na duszy jak dawniej już nie było. Gdybym mógł, pochwyciłbym cały świat w objęcia!

Żona: — Tak? A więc zostaniesz dzisiaj w domu i uścisniesz mnie!

### PIES A CZŁOWIEK.

— Czem się różni pies od człowieka?

— Pies szczeka na nieznanomych, a człowiek na dobrych znajomych.

### NIEZA WSZE.

Pan: — Co się widzi własnymi oczami, temu trzeba wierzyć.

Pani: — Oj, niezawsze! Ja pana widzę, a jednak panu nie wierzę.

### ZDUMIEWAJĄCE PODOBIENSTWO.

W lunaparku, przed jedną z bud, stoi właściciel i zaprasza publiczność:

— Proszę państwa — tu oto możecie zobaczyć dwóch braci sjamskich, Lelum i Polelum, tak do siebie podobnych, że gdy wczoraj jeden z nich chciał wyjść na spacer i przedtem się ogolił, to przez omyłkę — zamiast samego siebie — ogolił swego brata!...

### SŁABA POCIECHA.

W kawiarni siedzą dwaj aktorzy.

— Widzisz tego pana przy tamtym stoliku? mówi jeden, to jest recenzent teatralny, który stale o mnie pisze, że nie widzi we mnie ani śladu talentu.

— Nie przejmuję się, znam go, on nie ma pojęcia o niczem i powtarza jedynie to, co wszyscy twierdzą.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

## NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

14)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

### Streszczenie początku.

Inspektor policji Aimé Malaise przypadkowo znalazł się w małym miasteczku. W czasie jego tam obecności z wystawy sklepu krawieckiego skradziono woskową manekin, który następnie odnaleziono z pokaleczoną twarzą i nosem wbitym w pleśń — na torze kolejowym. Zaintrygowany tem niezwykłym wydarzeniem, inspektor rozpoczął śledztwo. Prześluchane krawca a następnie Izanka Hammerera, właściciela sklepu starzyzny, w którym kupiono manekina.

Hammerer nie chce początkowo przyznać się do niczego, w końcu jednak rezygnuje, że kupił manekina od Lecopie'ów. Malaise udaje się tam. Społkoży dom Lecopie'ów jest porzucony nieopieczoną wirtuą inspektora policji.

Odkazuje się, iż głowa manekina była spleciona z wosku przez ojca kuzynki panay Lecopie, Laury Charon.

Głowa ta jest podobną głowę Leona Lecopie, b. narzeczonego Laury. Kiedy Leon zmarł — woskową głowę wyniesiono na strych.

[Dalszy ciąg].

— Przepraszam — przerwał Malaise. — Czy umieszcili ją pani na manekinie?

— Nie. Dlaczego pan nie o to pyta?

— Zaraz pani się dowie. A więc głowa była osobno i manekin

też... w jakim miejscu na strychu?

— Zaraz...

Laura zastanowiła się chwilę.

— W głębi, zdaje się, na lewo.

Inspektor zwrócił się do Ireny.

— Czy i pani jest tego zdania?... Czy głowa i manekin były w głębi po lewej stronie?

Lekki rumieniec zjawił się na policzkach dziewczyny.

— Jeżeli moja kuzynka tak mówi, to trzeba jej wierzyć...

Malaise miał zadać inne pytanie uprzedziła go Laura.

— teraz może pan nam opowie, w jaki sposób te przedmioty dostały się w pana posiadanie... Może jest pan w możności nas objaśnić, dlaczego znajdują się w takim stanie?

Inspektor potrząsnął głową.

— Tego nie wiem, proszę pani, wszystko, co mogę powiedzieć to to, że znalazłem manekina dziś rano na torze kolejowym. Gdyby jeden z kolejarzy go nie spostrzegł, pociąg o 7 m. 45 byłby go napewno rozmiął.

Panie spojrzęły na siebie z niedowierzaniem. Malaise ciągnął dalej.

— Czy pani, panno Ireno, sprowadziła tutaj przed dwoma tygodniami handlarza Hammerera, ażeby sprzedać mu różne przedmioty ze strychu?

Tak — odpowiedziała, panna.

— Ale nie widzę...

— Zaraz pani powiem. Manekin, który znalazł się dziś rano uszkodzony, skradziono wczorajszej nocy krawcowi Bradic'owi z okna wystawowego, wypyłałem go i oświadczyłem, że kupił manekin u Hammerera. Badany przeze mnie Hammerer opowiedział mi ciekawą historię...

Inspektor powtórzył swą rozmowę ze starym Hammerem.

— Nie przypuszczam, aby żył miał istotnie zamiar pytać panią, czy manekin znalazł się przypadkowo między sprzedawanymi rzeczami. Jego uczciwość wydaje mi się mocno wątpliwa. Napewno spostrzegł odrazu na strychu, a nie w sklepie — te przedmioty między temi, które zabierał...

Nie leży w tem punkt ciężkości.

— Oczywiście — powiedziała spokojnie Laura. — Należałoby stwierdzić, w którym miejscu na strychu był manekin i głowa z wosku. Czy w głębi na lewo, czy na prawo, przy drzwiach?

W pierwszym wypadku można oskarżyć Hammera o kradzież. Ale jeżeli było przeciwnie...

— Właśnie o to chodzi — rzekł Malaise, zdziwiony logicznym rozumowaniem dziewczyny.

— Nie kryje się z tem, że jestem skłonny uwierzyć we względność uczciwości mego Hammerera.

Gdyby zabrał głowę i manekin z głębi strychu, nic nie byłoby go zmusiło do rozmowy ze mną.

W dodatku — przypuszczam, że byłby raczej zabrał inne przedmioty, więcej warte i łatwiejsze do sprzedania... Dopóki nie przekonam się, że było inaczej, wypada raczej mu wierzyć...

— A mnie pan nie wierzy — oświadczyła Laura — chociaż twierdząc, że głowa i manekin był w głębi strychu, a więc zado-

leka od przedmiotów odłożonych przez Irenę na sprzedaż?

Malaise wruszył ramionami:

— Dlaczego nie miałbym pani wierzyć? Musiałbym przypuszczać, że ma pani jakies ukryte powody, dla których pani kłamie. Dytychczas nie widzę ich... Czy pani nie wybrała sobie, komu w tym domu mogłoby zależeć na usunięciu manekina? Osoba ta, dowiedziawszy się, że Hammerer przyjdzie, mogła dołożyć manekin do rzeczy przeznaczonych na sprzedaż...

Zapanowało milczenie. Żadna z dziewczyn nie mogła się zdecydować na udzielenie odpowiedzi.

Inspektor mówił dalej.

— Zaszedł w tem miasteczku cały szereg trudnych do wytlumaczenia faktów. Primo: w jaki sposób manekin dostał się w posiadanie Hammerera? Secundo: dlaczego skradziono go z wystawy u krawca? Tertio: dlaczego okaleczono manekin i zaciągnięto na szyny, pod przejeżdżający pociąg? Co się tyczy dwóch ostatnich faktów, można by przypuszczać, że są dziełem szaleńca. Ale to nie tłumaczy pierwszego punktu. Przeciwnie nawet, pierwszy punkt nasuwa myśl o logicznym rozwoju wypadków, o czynach wykonanych w nieznanym celu i z nieznanymi pobudek, ale z całą premedytacją. Tajemnicza osoba mogła przypuszczać, że dzięki handlarzowi manekina zniknie z widowni. Oczywiście, żył mógł go sprzedać komuś, kłoby go zabrał z miasteczka. Zamiast tego kupuje go krawiec i umieszcza na swej wystawie. Katastrofa. Nasza tajemnicza osoba, nazwijmy ją Iks uzyskała rezultat przeciwny, niż liczyła. I co robi? Tuzie w nocy

zabije wystawową u krawca.

masakruje manekin i rzuca na szyny przed przejeżdżający pociąg... Co panie myśla o tem? Ja uważam tę osobę za istotę zarazem odważną i bojaźliwą. Czyż nie mogła w inny sposób pozbyć się zamordowanego przez siebie manekina? Chyba, że gra tutaj rolę nienawiści... niezwykła, przerażająca nienawiść... która i po śmierci każe się znać...

Co panie o tem myśla? Czyż nie mam racji, upatrując w tym Iksie, który zabija nawet wspomnienie, największego zbrodniarza świata?...

Blade i milczące, Laura i Irena słuchały inspektora.

On zaś pochylił się nad nimi i mówił dalej niskim, trochę ochrypłym głosem:

— Niech panie posłuchają uważnie... Tej zbrodni, mającej za tło przestrożę, nie można sobie wyobrazić bez innej zbrodni, której ta jest jakby uwiecznieniem, ukoronowaniem...

Dzieło śmierci nie rozpoczęło się ubiegłej nocy...

Zbielate wargi Laury wyszeptaly:

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Chce powiedzieć — odparł Malaise, skandując słowa — że tamta zbrodnia, której przerażającym, ale logicznym skutkiem jest zniecanie się nad manekinem, mogła być popełniona dawno, pół roku, a może rok temu, i tamtym razem na osobie naprawdę żywej...

Malaise podniósł się mówiąc, nareszcie pofolgował myślowo przepełniającym go od rana, wraz z różnymi hipotezami, na których zbudował tajemniczą, przejmującą historię.

[D. c. n.]

PRONIKA.



Data: Janusza Pr.  
Jutro: Cyrylla i Metodego B. b.  
Długość dnia: 16.54  
Ubyło dnia: 0.10

DNIA NA DZIEŃ.

Wyjście.

Tak powiedziane w piśmie jest — nic tego zmienić nie zdoła, że gorzki swój spożywać chleb człek musi w pocie czoła.

To nieodmienny wyrok wszak — daremna już na to rada...  
Lecz że przemysłny jest ludzki ród  
Niejeden więc nań nie biada,

Znajduje wyjście ten i ów  
wśród ludzi — rozumem zwinnych,  
jedząc... z maselkiem nawet... chleb —  
chleb w pocie czoła... innych...  
Hopia.

Przed zniżką cen pieczywa i mąki.

W związku ze zniżkową tendencją cen na mąkę, zostanie w bieżącym tygodniu zwołane posiedzenie komisji cennikowej sekcji i przetworów zbóż chlebowych, celem ustalenia nowych obniżonych cen na pieczywo i mąkę.

Urlopy w sądzie grodzkim.

W związku z urlopami sędziów sąd grodzki w Łodzi ograniczył liczbę sesji, tak, że rozprawy w wydziale karnym odbywać się będą nie codziennie. Dotyczy to wydziału karnego.

Poprawa w średnim przemyśle.

Wezoraj odbyła się narada przedstawicieli fabryki „A. M. Warszawski” (Przedzalniana 20) z delegatami ZZZ, w kwestji zatrudnienia robotników na trzecią zmianę.

Firma postanowiła zatrudnić trzecią zmianę robotników już od przyszłego tygodnia.

Wspomniana firma prowadzi przedzalnianę, tkalnię i oddział przygotowawczy.

Szyldwach bez garderoby.

Wezorajszej nocy z mieszkania Abrama Szyldwacha skradziono garderobę, przedstawiającą wartość około 200 złotych.

Konkurs modeli latających LOPP.



Od kilku dni odbywają się na lotnisku cywilnym w Warszawie zawody modeli latających samolotów, przy udziale instruktorów modelarstwa lotniczego z całego państwa. Pierwszą nagrodę zdobył długoletni wykładowca modelarstwa w szkołach warszawskich p. Kazimierz Błaszczyński, który otrzymał również wspaniały puchar srebrny dar ks. Janusza Radziwiłła. Na zdjęciu naszym widzimy p. Błaszczyńskiego z jego modelem przed stołem sędziowskim.

Zbiorowy mord pod wpływem zazdrości.  
Wieśniak zarabiał żonę i troje dzieci.  
Straszliwe następstwa anonim.

Zagroda małżonków Klocek, we wsi Wydrzyn Górny, gminy łaskiej i tegoż powiatu, była onegdaj terenem **krwawej tragedji.**  
34-letni wieśniak Antoni Klo-

cek ciężko poranił uderzeniami siekiery swą żonę, 25-letnią Stefanję, 5-letniego synka Antoniego, 3-letnią córeczkę Stefanję i 1-roczną córeczkę — Zofję, poczem udał się na posterunek policji, aby do-

nieść o popełnionej przez się zbrodni.

Gdy funkcjonariusze policji przybyli do zagrody Klocek — troje dzieci nie dawało już żadnych znaków życia. Wszystkie pomordowane zostały.

straszliwymi ciosami siekiery.

Ciężko ranną Stefanję Klocek odwieziono do szpitala w Łasku. Nieszczęśliwa kobieta wrócić po przywiezieniu do szpitala zmarła, nie odzyskując przytomności.

Morderca został zatrzymany na posterunku, gdzie złożył następujące, obszernie zeznanie:

Bezpośrednio po swym ślubie i założeniu własnego gospodarstwa przyjął do pracy w charakterze parobka niejakiego Bolesława Barczaka.

Barczak uważany był za bardzo oddanego rodzinie Klocek, szczególnie zyczliwie odnosił się do Stefanji Klockowej, na co niemię raz mąż jej zwracał uwagę, nie protestował jednak, albowiem nie widział w tem nic szczególnie złego.

Tymczasem onegdaj Klocek otrzymał

list anonimowy,

w którym nieznanemu autorowi czy autorki oznajmiał, iż Klocek oddawna jest zdradzany przez żonę, która utrzymuje intymne stosunki z Barczakiem.

Gdy zwrócił się do żony z zapytaniem, ile jest prawdy w liście — kobieta zmieszana się i nie umiała dać odpowiedzi.

To utwierdziło Klocka w przekonaniu, iż żona go zdradza, powziął przeto strasliwą myśl zamordowania, wiedząc jednak, co mu za to grozi, a nie chcąc pozabawiać nieletnie dzieci opieki rodziców, postanowił wymordować je również, tembardziej, że stracił pewność, czy maleństwa są jego własnymi dziećmi.

Barczak ocalał jedynie dzięki temu, iż w przeddzień jeszcze udał się do Łasku, dla załatwienia jakichś spraw, związanych z otrzymaniem dokumentów i krytycznego dnia

był nieobecny w zagrodzie. Na miejsce zbiorowego mordu zjechał komendant policji państwowej na powiat łaski, komisarz Kieroński, który prowadzi dalsze dochodzenia.

Krwawy mord wywołał wśród mieszkańców wsi niezwykłe przynębiające wrażenie.

Władze czynią starania w kierunku odkrycia, kim był autor anonimowy, który spowodował tak straszliwe skutki. Wśród wieśniaków panuje silne oburzenie na tchórliwego sprawcę tragedji, który nie miał odwagi postawić Klockowej zarzutów otwarcie, czyniąc to w niepodpisanym liście.

Spadek cen na targowiskach.

Wezoraj, na targowiskach łódzkich, zaznaczył się nowy spadek cen, głównie młodych jarzyn, nabiału i owoców.

W niektórych dzielnicach miasta obniżone zostały ceny mleka.

Właściciele autobusów otwierają własny bank.

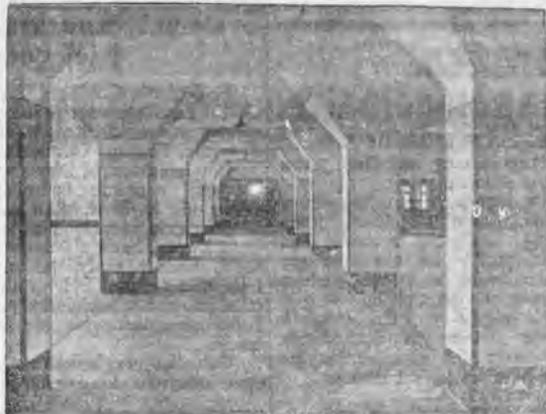
Dnia 13 lipca b. r., w lokalu przy ulicy Wólczańskiej 232, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków stowarzyszenia właścicieli autobusów.

Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: projekt utworzenia własnego banku, sprawa koncesyj, funduszu drogowego i t. p.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10. A. Charemsza, Pomorska 12. E. Millera, Piotrkowska 46. M. Epszajna, Piotrkowska 225. Z. Gorczyckiego, Przejazd 59. G. Antoniewicza, Pabjanicka 60.

Magazyn Polskiego Monopoli Tytoniowego w Gdyni.



Na Nabrzeżu Polskiem w porcie Gdyni wybudowany został nowy olbrzymi magazyn Państwowego Monopoli Tytoniowego, w którym magazynowany będzie importowany z zagranicy tytoń. Powierzchnia składowa magazynu wynosi ok. 10 tys. m. kw. Na zdjęciu naszym widzimy szereg hal nowego magazynu.

Po linii najmniejszego oporu.  
Projekt nowego podatku od zarobków.

Kto ma ponosić skutki nieudolnej gospodarki samorządów?

Ciężki kryzys gospodarczy odbił się w bolesny sposób na sytuacji samorządów terytorjalnych, przede wszystkim gmin miejskich.

W związku z tem komisja dla uzdrowienia gospodarki komunalnej, obradująca przy prezydium Rady Ministrów, opracowała szczegółowy plan, przewidujący daleko idące oszczędności w samorządach, jednocześnie jednak, z uwagi na konieczność amortyzacji dotychczas zaciągniętych długów, komisja wypowiedziała się za otwarciem nowych źródeł dochodów dla samorządów.

Przedewszystkiem brany jest pod uwagę projekt ustawy

o powszechnym obywatelskim podatku komunalnym.

Projekt ten, przesłany do związku samorządów powiatowych zyskał tam nie tylko aprobatę, lecz doznał nawet znacznego rozszerzenia. M. in. związek zaproponował

powiększenie grona płatników tego podatku, przez objęcie nim wszystkich osób zarobkujących.

Pierwotnie projekt przewidywał opodatkowanie wszystkich osób, zarabiających od 1.200 zł. rocznie (od 100 zł. miesięcznie). Tymczasem związek powiatów do projektu tego wniósł poprawkę, proponując opodatkowanie wszystkich osób, bez względu na wysokość zarobku, nawet jeżeli wynosi on mniej, aniżeli

1.200 zł. rocznie.

Natomiast projekt komisji dla uzdrowienia gospodarki sam rządów, przewidujący wprowadzenie od najniższych oposażeń, wynoszących 1.200 zł. rocznie ryczałtowego podatku w wysokości 4 zł. spotkał się z poprawką związku, który u-

waża, iż najniższy ryczałtowy podatek wynosić winien nie 4 lecz

2 złote rocznie.

Jak widąc z powyższego przygotowane są nowe ciężary podatkowe, które mają ułatwić samorządom wybrnięcie z trudności finansowych.

Projekt nowego podatku spotka się na prawdopodobnie z licznymi jeszcze zastrzeżeniami, obciążenie bowiem podatkiem, nawet głodowych, nowym podatkiem jest w obecnej chwili najmniej niewskazane. Wprowadzenie tego podatku byłoby pojęciem po linii najmniejszego oporu, przez przeniesienie na barki ludzi pracy ciężarów, powstałych przeważnie wskutek nieudolnej rozrządnej gospodarki naszych samorządów.

Z dniem 1-ym października

Izba Skarbowa przejmie egzekucje od magistratu.

W myśl zarządzeń władz centralnych z dniem 1 sierpnia r. b. wszystkie samorządy miast na terenie województwa łódzkiego, za wyjątkiem Łodzi, zdają czynności sekwestracyjne urzędowi skarbowym, przyczem sekwestratorzy miejscy, którzy kwalifikacjami odpowiadają będą sekwestratorom

skarbowym, orzejdą na etat sekwestratorów do urzędów skarbowych.

W Łodzi oddział sekwestracyjny magistratu zda swe agendy Izbie skarbowej, z dniem 1 października. Izba powierzy egzekwowanie podatków miejskich dawnastu łódzkim urzędowi skarbowym.

Spacer zakończony w dole kanalizacyjnym.

Niedbalstwo przyczyną ciężkiego wypadku.

U zbiegu ulic Pomorskiej i Wolborskiej od pewnego czasu podjęto roboty kanalizacyjne.

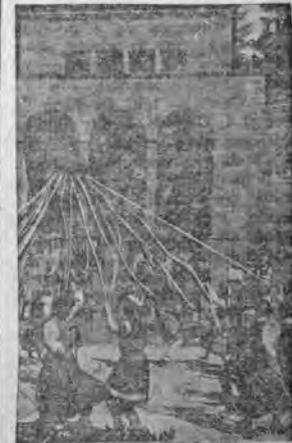
Onegdajszego wieczoru przechodząc obok wykopów kanalizacyjnych 36-letnia Marjanna Tomczak (Pomorska 49) weszła nieopatrznie na deskę, która okrywała dół, a była źle umocowana.

Tomczakowa wpadła do dołu, doznając złamania lewej ręki.

Idący w towarzystwie poszkodowanej mąż jej, Bolesław Tomczak, po wydobyciu żony z dołu, powiadomił o wypadku komisarjat policji, skąd zawezwano lekarza pogotowia.

Ofiarę niedbalego zabezpieczenia dołów kanalizacyjnych przewieziono na kurację do domu.

Zabawy ludowe we Włoszech.



oczek sezonu letniego obchodzony jest uroczyste w włoskich miejscowościach kąpielowych szereg zabaw ludowych, mających jednocześnie na celu propagację tych miejscowości. Na zdjęciu naszym widzimy taką zabawę ludową w miejscowości Lucca.

# Zagadnienia pracy przez radio.

## Cykl pogadarek z zakresu ustawodawstwa socjalnego

### Radjo odbiorniki w fabrykach.

Z dnem 15 czerwca r. b. wprowadzono „Polskie Radio” do swoich programów nowy rodzaj audycji w postaci pogadarek z zakresu ustawodawstwa pracy i higieny społecznej. W ten sposób po raz pierwszy najważniejsze zagadnienia, obchodzące świat pracy, zostały zgrupowane w jednym planowym cyklu, składającym się z siedemnastu odcisków, wygłoszonych przez najwybitniejszych specjalistów w każdej dziedzinie o godz. 12.55.

Pierwszy cykl tych pogadarek poświęcony jest robotnikowi i jego zainteresowaniom zawodowym, znaczeniu przerw w czasie pracy i urlopów, racjonalnemu a tanemu spożytkowaniu urlopów, drogowi rozwoju prawodawstwa pracy, technice umowy zbiorowej pracy, celowości sądów pracy, labom Pracy, ochronie pracującej matki, chorobom zawodowym, higienie pracy jako postulatu społecznemu, polskiemu ustawodawstwu w zakresie higieny pracy, nauce zawodu jako zagadnieniu pracy, profilaktyce w Kuchach Chorych, wale z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy oraz ustawowemu za nie wynagrodzeniu, idei pracy u d-ra Zielińskiego i roli inspektora pracy. W ten sposób pracownik fizyczny lub umysłowy, który całego cyklu tych pogadarek wysłucha, zdobędzie cenne wiadomości o uprawnieniach, jakie przysługują mu w świetle demokratycznej ustawodawstwa pracy, co pozwoli mu w pełni z tych uprawnień korzystać, a jednocześnie

nie rozszerzy jego światopogląd pracownika i obywatela.

Kierownictwo „Polskiego Radja”, przystępując do zrealizowania tych pogadarek, zaszło przednio kompetentnej i miarodajnej opinii kierowników odpowiednich instytucji państwowych i społecznych, przyczem cykl pogadarek został ułożony w najściślejszym porozumieniu z Instytutem Spraw Społecznych, organizacją, prowadzącą badania naukowe oraz prace propa-

gandowe i pedagogiczne w zakresie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, bezrobocia i innych zagadnień społecznych.

W sezonie zimowym projektowane jest dalsze rozszerzenie powyższej akcji. Przewidywane jest między innymi instalowanie radjo-odbiorników w fabrykach, gdzie podczas przerw obiadowych robotnicy mogliby słuchać podobnych pogadarek, urozmaicanych audycjami muzycznymi.

# Deficyt budżetowy Łodzi -- milion zł.

## Redukcja budżetu na rok przyszły.

Wszystkie wydziały, urzędy i biura miejskie otrzymały polecenie przygotowania projektów preliminarza budżetowego na rok 1933/34 w terminie do dnia 30 września b. r.

Poszczególne pozycje mają być preliminowane poniżej kre-

dytów tegorocznych, a to ze względu na dalszy spadek wpływu, który sprawił, iż w roku bieżącym, pomimo znacznego okrojenia budżetu w wydatkach rzeczowych i obniżenia plac o 10 procent, deficyt wyniesie około miliona złotych.

# Trzy tysiące złotych w ciągu miesiąca.

## Systematyczne kradzieże nieuczciwej służącej i jej godnego współnika.

P. Stefania Goldberg (Północna 14) zaangażowała przed miesiącem nową służącą, w osobie 27-letniej Stefani Gubuckiej.

Chlebodawczyni byłaby ze służącej zupełnie zadowolona, gdyby nie to, iż w kilka dni po jej przyjęciu zaczęły ginąć większe kwoty, bądź z żelaznej kasetki, bądź z szafy, jakkolwiek i kasetka i szafa były stale zamknięte, zaś właścicielka mieszkania nie rozstawała się z kluczami.

Gubucką przyłapano na gorącym uczynku kradzieży, kiedy

ogólna suma strat, wynikłych wskutek systematycznych kradzieży, wyniosła już 3.000 złotych w gotówce.

W wyniku dochodzenia ustalono, iż Gubucka kazała dorobić kluczyki do kasy i do szafy swemu przyjacielowi, bezrobotnemu ślusarzowi Antoniemu Kacprzakowi.

Kacprzaka i jego przyjaciółkę, pod zarzutem wspólnego dokonywania systematycznych kradzieży osadzono w więzieniu śledczym.

# 13-letni obrońca.

## Z siekierą w rękę — na pomoc matce.

### Krwawy finał sąsiedzkiej awantury.

W korytarzu domu przy ulicy Wólczńskiej 119, miała wczoraj miejsce krwawa awantura między Marianną Minkowską, zamieszkałą pod wyżej wskazanym adresem, a sąsiadką jej, 31-letnią Zofją Szymańską.

Minkowska wpadła do mieszkania Szymańskiej i tam pobiła ją pięściami. Gdy Szymańska chwyciła kij i zamierzała rozprawić się z następującą sąsiadką, Minkowska uciekała na korytarz. Wślazła za uciekającą pobiła Szymańską i tu rozegrał się krwawy finał. Bohaterem jego był 13-letni syn Minkowskiej, Stanisław, który — słysząc odgłosy awantury, nadbiegł z siekierą w rękę, a widząc uciekającą matkę — rzucił się na Szymańską i zadał jej siekierą cios w głowę, tak że ranna padła bez przytomności na podłogę.

Przestraszony chłopiec porzucał siekiere, zbiegł.

Do rannej Szymańskiej wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził u rannej przecięcie czaszki. Po nałożeniu opatrunku raną w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Na miejsce wypadku przybyła policja i wdrożyła dochodzenie. Minkowską i jej syna pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

# Zamach samobójczy bezrobotnego.

Wczoraj, około południa, w mieszkaniu własnym przy ul. Nowo-Obywatelskiej 7, nielubiał pozabawił się życia przez zażycie kilka pastylek sublimatu 27-letni Stefan Miszczał, pozostający od dłuższego czasu bez pracy.

# Śmiertelny strzał gajowego.

W lesie majątku Kawce, pow. radomszczańskie został postrzelony przez gajowego mieszkańca sąsiedniej wsi Wilczki, 29-letni Antoni Cynka, przy wycinaniu drzewa. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala powiatowego. Gajowego aresztowano.

# Trzy nagłe zgony.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Abramowskiego 31 zasłabł nagle i zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej Szmuciel.

Lekarz stwierdził zgon, z powodu udaru sercowego.

Helena Skalska (lat 67), zamieszkała przy ulicy Głównej 57, zmarła nagle. Lekarz pogotowia nie stwierdził przyczyny zgonu.

Walenty Leszko, liczący lat 66, przybył w dniu wczorajszym w odwiedziny do swego syna przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 55, gdzie nagle zasłabł. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przybyciu na miejsce stwierdził już tylko zgon, z powodu ataku sercowego.

# Bocian w komisariacie.

Do IX komisariatu policji zgłosiła się onegdaj 21-letnia Walentyna Stepien, nigdzie niezamieszkała, skarżąc się, iż czuje się bardzo źle. Wobec tego wezwano do chorego lekarza pogotowia.

Jeszcze przed przybyciem karetki Stepien urodziła dziecko płci żeńskiej. Chorą przewieziono do kliniki położniczej przy ul. Nowo-Targowej.

# Wóz rozbił taksówkę

Przy ulicy Karolewskiej przed posesją Nr. 29, prowadzony przez Stefana Domagale (Kilińskiego 142) wóz piekarski, najechał na podążającą w wolnym tempie taksówkę i poważnie ją uszkodził.

Wobec unieruchomienia taksówki — nieostrożny woźnica zdołał zbiec. Poszkodowany właściciel i zarazem szofer samochodu złożył zameldowanie w komisariacie policji.

# Pamiętajcie o najbiedniejszych.

jego ziemie, tak jak moja. Kiedy skończyłem, wuj ani myślał umierać. Gdy zboże pięknie podrosło wuj jeszcze ciągle żył. Myślałem, że chce zobaczyć żniwa. Tymczasem zająłem się jego winnicą, szczeniłem jego jabłonie i wszystko na mój koszt. Ale nie szczeniłem pracy ani pieniędzy, byłem przecież pewny, że to wszystko moje. Tymczasem wuj się poprawił, zaczął wstawać z fotelu, a potem wychodził nawet do ogrodu. Gdy zbliżyły się już żniwa, udałem się do doktora i zapytałem go, co o tem myśli? „Pomyliłem się”, rzekł mi doktor, „twój wuj przeżyje jeszcze rok albo i dwa”. Poszedłem więc do wuja i żądałem zwrotu moich pieniędzy. Ale wuj nie chciał o niczem słyszeć. „To wszystko będzie twoje”, mówił „i nic na tem nie straciłeś”. Tymczasem mu, że ten, który dał pracę i pieniądze powiniem zabrać zboże, ale wuj powtarzał ciągle to samo: „To wszystko będzie i tak twoje”. „Będzie moje, ale kiedy?” No i kłóciliśmy się, bo nie chciałem stracić tego żyta i owsa, które straciłem za swoje pieniądze. Przechodził mi właśnie bieżącym rzeki...

— Popchnąłeś go więc? Foularre nie zaprzeczył. Schylił głowę i rzekł ci ho.

— Popchnąłem? Tego nie można powiedzieć. Obusnęła mu się nogaa... a ja go nie zatrzymałem...

# Wyplata zapomóg doraźnych.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasikowy dla Bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w środe, dnia 6-go lipca r. b., rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną.

Przymiowanie zgłoszeń odbywać się będzie lokalu Urzędu za silkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego nr. 44, od godz. 8-jej min. 15 do 14-jej, według następującego porządku:

Środa, dnia 6-go lipca r. b. litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J.  
Czwartek, dnia 7-go lipca r. b. litery: K, L, M, N, O, P.  
Piątek, dnia 8-go lipca r. b., litery R, S, T, U, W, Z, Z.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 4 lipca 1932 r.

†  
s. p.

z PIETRZYKOWSKICH

# JANINA GAŁĘSKA

przeżywszy lat 35.

Wyprowadzenie drogiem nam zwłok: z domu żatoby przy ul. Włodzimierskiej 48 nastąpił dziś o godzinie 6 wiecz. na Stary Cmentarz rz.-katoicki.

Na smutne te obrządku zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

**Mąż, Córka i Rodzina.**

# SPADEK.

NOWELKA.

Foularre grabił siano na łące, gdy żandarm położył mu rękę na ramieniu. Przypuszczając, że to żart, Foularre roześmiał się i podniósł ręce do góry, jak to widział nieraz w kinematografie. Ale żandarm zupełnie poważnie zawołał:

— Chodź — tak, że chłop odskoczył i zapytał: — Czy naprawdę chcesz mnie zabrać ze sobą?

— Chodź — powtórzył żandarm.

Foularre wziął sukmanę, zawieszoną na widłach, wetkniętych w ziemię, spojrzął na niebo, pokrywające się obłokami, otarł z dłoni kropelę deszczu i rzekł chmurnie:

— W takim czasie godzina opóźnienia, to przynajmniej 50 franków stracił! — poczem chmurny i niezadowolony podążył za żandarem.

Obydwał przeszli pole i skoczyli przez rów na drogę, Foularre, odierając czoło, rzekł z niezadowolaniem:

— Dla mnie burza gorsza jest niż upał. Ale i ty musisz się dobrze pocić pod swoim uniformem!

Przytem oddychał ciężko, znudzony pracą i upałem, który panował już od samego wschodu słońca.

— Spieszmy się — rzekł żandarm.

— No przecież trzeba odetchnąć chwilkę. Dokąd to idziemy?

— Zobaczysz!

— Pewno, że zobaczę. Szli chwilkę w milczeniu, potem znów Foularre zaczął:

— A nie możesz mi powiedzieć, dlaczego mnie tak ciągniesz ze sobą?

— Zobaczysz! Foularre począł się śmiać.

— Nie można powiedzieć — zaczął na nowo — żebyś był rozmowny. Ale nie mam z tego powodu urazy do ciebie. Rozkaz to rozkaz. Ale jeżeli ci chodzi o to, że mój pies udusił księdza kura, to rzecz naprawdę nie warta fatygi.

Szedł szybko i w najlepszym humorze. Gdy weszli na ulicę wioszczyzny, skręcił na lewo, ale żandarm skierował go w prawą stronę. Foularre zdziwił się:

— Wiec nie prowadzisz mnie do żandarmerji?

O tej porze wioska była zupełnie opuszczona. Mężczyźni i kobiety byli w polu, a dzieci w szkole. Przeszli więc całą wieś, nie spotkawszy żywej duszy i skręcili na fermę Goubrot. Brama była szeroko otwarta i na dziedzińcu było pełno ludzi. Foularre od razu poznał pana Pulton, sędziego pokoju, pana Courrellier, mera Biguetta, jego pomocnika i Hofferta, polowego żandarma, który z zadziwieniem, godną lepszej sprawy, wyprzedził dzieciaków z dziedzińca.

Wzruszony do pewnego stopnia obecnością tylu dostojnych gości, Foularre zapytał ze strachem:

— Czy mojemu wujowi coś się aby nie stało?

Prowadzony przez żandarma, wszedł na schody ganku, minął się i wszedł do pokoju wuja. Tu panował półmrok i w pierwszej chwili nie można było rozróżnić. Ale popchnięty w stronę łóżka, Foularre ujrzał z przerażeniem postać ludzką, wyciągniętą nieruchomo na poduszkach. Zaczął jęczeć:

— Mój wuj! Mój biedny wuj! Przecież to niemożliwe!

Gdy już się uspokoił, ktoś stojący za nim, zapytał go poważnie i surowo:

— Foularre, możebyśmy tak pomówili serjo?

Foularre odwrócił się i zawołał z pasją:

— O czym mam mówić, przy tem nieszczęściu? Zresztą nie znam was i nie wiem, kim pan jeste!

Foularre czuł, że siły mu odmawiają i oparł się o poręcz łóżka.

Prokurator ciągnął dalej: — Zrozumiałeś? Tylko bez udawania, bez kłamstw! To ty zabiłeś swego wujka!

— Ja? Kiedy? Dlaczego? W jaki sposób? Nie wychodziłem z domu ani na chwilę! Wszyscy wiedzą, że wychodziłem tylko w pole.

— Oprócz tego wczoraj, kiedy poszedłeś na spacer z wujem. Chodziłście wzdłuż wybrzeża rzeki. Nie zapieraj się, na to mam świad-

— Pan mi to mówi, żebym się przysnał! Ale to niemożliwe, żaluję, ja tego nie uczyniłem. Niech mi świadek dowiedzie!

— Dowiedzie ci, możesz być pewny! Ale najpierw powiedz mi, jak się to stało, że znaleziono na miejscu przestępstwa twoją chusteczkę?

— Chusteczkę? Chustek gubi się akurat tyle, ile się kupuje!

— Saboty też? Tkwiły one dosyć głęboko w trzęsawisku przybrzeżnym. Widzisz, że jesteś odkryty!

Foularre pochylił głowę i rzekł cichym głosem:

— Przyznaję, że spacerowałem z wujem, ale mieliśmy wspólne sprawy, musieliśmy się rozmówić.

— O czym to rozmawialiście? Byłeś jego jedynym spadkobiercą. Testament przysnał ci cały majątek wuja.

— No! — rzekł chłop z przekąsem — wuj był za mądry. Testament? Testament kosztował mnie przeszło 3 tysiące franków, nie licząc ciężkiej pracy!

Pokiwał głową, westchnął i rozpoczął na nowo:

— Już będzie rok, jak wuj zaczął miewać ataki apoplektyczne. To był już drugi, a doktor powiedział, że trzeciego nie przeżyje. Kiedy zobaczyłem, że jestem zgubiony, zabrałem się do pracy. Była wiosna, trzeba było przygotować ziemie, a wuj był niezdolny do pracy. Zorałem więc i obiałem

# DZIENNIK SPORTOWY.

## Trener Klumberg o naszych olimpijczykach.

### Koszta polskiej ekspedycji do Los Angeles wyniosą 200 tys. zł.

W Los Angeles polska reprezentacja olimpijska znalazła się około 20, tak, że jeszcze będzie miała 10 dni na „zaaklimatyzowanie się” i trening przedolimpijski.

Na kilka chwil przed wyjazdem naszych olimpijczyków trener Klumberg udzielił prasie warszawskiej małego wywiadu o szansach naszych zawodników.

W przedostatniej chwili rozmawiamy w wagonie z Klumbergiem. — Kusociński? — Musi wygrać 10 km., w biegu na 5 km., będzie miał ciężką walkę z fińskimi tandemem Leh-tinem — Iso Holla.

— Wajsdówna? — Wyprzedziła rywalki o parę metrów. Jeśli tylko szczęście jej dopisze — przywiezie złoty medal olimpijski.

— Heljasz? — Mam wrażenie, że dopiero na Olimpiadzie pokaże co potrafi. Jest najpoważniejszym reprezentantem Europy, groźnych rywali ma tylko w dwu Amerykanach. Mam nadzieję, że będzie na jednym z trzech pierwszych miejsc.

— A inni? — Pławczyk jest wielkim talentem. Dwa metry, to wcale nie fantazja. Dziś jeszcze nie znamy pełni jego możliwości. Siedlecki, choć tak mu nie dowierzano, ma szanse zdobyć punkty w dziesięcioboju. Od Schebińskiej oczekujemy, — o ile zachowa obecną formę — wejścia do finału.

— A teraz coś o sobie? — Jestem zadowolony ze swych pupili. Pracowali bardzo sumiennie i teraz powinni zbierać zasłużone laury. Co do mnie — jeśli dobrze pójdzie — chciałbym zostać w Ameryce. Pan rozumie — dolary to mocna waluta. Choć tu się bardzo zaaklimatyzowałem...

Koszty polskiej ekspedycji do Los Angeles obliczono na maximum 200 tys. złotych, przyczem komitet olimpijski zebrał 70 tys. zł. M. Spraw Zagr. dało 10 tys. Państw. Urząd W. F. 15 tys. a resztą t. j. ok.

100 tys. zł. pokryje zbiórka Polonii amerykańskiej, która obejmuje subwencją Sejmu Związku Narodowego (5 tysięcy dolarów) i zbiórkę wśród amerykańskich Polaków, która obecnie wynosi 7 tys. dolarów, a dosięgnie 10 tys. dol.

\* Cały pobyt sportowców polskich w Ameryce, łącznie z przyjęciami projektowanymi rozjazdami po ośrodkach polskich pokrywają amerykańscy Polacy.

## Przed meczem Polska — Szwecja.

Ostateczny skład reprezentacji Polski ustalony przez kapitana związkowego p. Kalużę jest następujący: Albański, Martyna, Ba-lanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Szczepaniak, Matjas, Na-wrot, Pazurek I, Bator. Rezerwo-wi: Galecki (EKS.), Koźmin, Ci-szewski, Cebulak, Nowakowski i Wypijewski. Szwedzi przybywają 8 km. do Gdyni na okręcie Bern-holm, zaś do Warszawy przyjadą w sobotę rano.

Polacy grali ze Szwedami już 7 razy, przyczem wyniki były następujące: w r 1922 2:1, 1923 2:2, 1924 1:5, 1925 2:6, 1926 1:3, 1928 2:1, 1930 3:0.

## Mistrz świata w tenisie.



Tytuł mistrza świata w tenisie uzyskał w zawodach amatorskich w Wimbledon 19-letni Kalifornijczyk Ellsworth Vines.

## Znalezieni lotnicy.



Lotnicy Bartram (z prawej strony) i Klausman, którzy w dniu 17 maja wyruszyli z Juilandi samolotem do Au stralji i od tego czasu uważani byli za zaginionych — zostali obecnie znalezieni na północnym wybrzeżu Australji. Obaj są wyczerpani i wyglodzeni, przebywali bowiem przez cały ten czas w bezludnej, nieogóscinnej okolicy.

## Odnaczenie sędziów piłkarskich.

PZPN. odznaczył ostatnio następujących sędziów piłkarskich z Łodzi: p. Marczewskiego — odznaką srebrną, zaś pp. Andrzejaka Fiedlera i Birę odznaką brązową.

## Najbliższe mecze o mistrzostwo kl. A.

W bieżącym tygodniu mają się odbyć tylko dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A, a mianowicie w niedzielę o godz. 10.30 na boisku Widzewa: Widzew—Orkan i o tej samej godzinie na boisku EKS.: EKS. Ib—Wima. Poza tem odbędą się dalsze mecze klasy C, zaś na prowincji klasy B i C.

## Aktualja sportowe.

Przy sekcji bokserskiej EKS-u utworzyła się podsekcja ciężko-atletyczna (zapasnictwo i podnoszenie ciężarów), która trenuje w środy i piątki o godz. 18. Treningi prowadzi p. Jan Polomski.

W nadchodzący czwartek odbędą się na torze żuźlowym i betonowym w Helenowie wyścigi motocyklowe z udziałem czołowych motocyklistów lokalnych, które zostały przełożone z ubiegłego czwartku.

## Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej.

Jak się dowiadujemy w bieżącym tygodniu zjeżdża do Rudy Pabjanickiej kilka znanych stajen koni wyścigowych.

Pierwszy dzień wyścigów oznaczono na sobotę, dnia 9 b. m., ukończenie zaś biegów odbędzie się w niedzielę, dnia 14 sierpnia 1932 r.

## Kolarskie zawody w Helenowie.

W nadchodzącą niedzielę organizuje KS. Union—Touring na torze w Helenowie wielkie zawody sprinterów o programie rozegranych niedawno „mistrzostw borynych polskich” dla sprinterów w Warszawie. W zawodach weźmie udział tegoroczny mistrz Polski Majewski oraz najlepsi kolarze z Warszawy i Łodzi z Mieliskim, Frączkowskim, Einbrödem, Raabem, Paulem, Szmidtem i in. na czele.

— W czwartek o godz. 20-ej wieczorem organizuje Union-Touring zawody motocyklowe, na torach betonowym i żuźlowym w Helenowie z udziałem Perkowskiego, W. Stolarowa, Patzera i in. znanych motocyklistów lokalnych.

## Strajk w łódzkich zakładach firmy „A. Horak” trwa.

### Robotnicy nie godzą się na warunki firmy.

Jak już donosiliśmy — przed tygodniem wybuchł w łódzkich zakładach przemysłowych Adolfa Horaka strajk wszystkich zatrudnionych tam robotników.

Wobec stanowczego oporu firmy, która chce zatrudnić robotników każdego na cztery krosna przy ciężkim materiale pościelowym, pertraktacje nie dały rezultatu.

Onegdajszego wieczoru odbyło się ogólne zebranie strajkujących w siedzibie związków zawodowych „Prac’a”.

Strajkujący postanowili trwać przy swoich żądaniach zatrudnienia nadal robotników tylko przy dwóch krosnach i nieobniżania zarobków. W związku z powzięciem tej decyzji robotnicy wzorcem pracy nie podjęli.

- kl. Wiesława Wilkosa Tr. z W-w 10 15—19 35 Rozmaitości. 10 35—19 45 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy. 19 45—20 00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnny i repertuar teatrów. 20 00—21 45 Lekka muzyka z wykładem W. Tr. z W-wy. 21 00—21 50 Recital fortepianowy Edwarda Stenbergera Tr. z W-wy. 21 50—22 00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. S. Wojsk St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej Tr. z W-wy. 22 00—22 25 Muzyka taneczna z W-wy. 22 25—22 40 Płyty gramofonowe 22 40—23 50 Wiadomości sportowe Tr. z W-wy. 22 50—23 30 Muzyka taneczna z W-wy.

## P. Z. P. N. zabronił Hakoahowi występować w Polsce.

ŁZOPN. otrzymał polecenie od PZPN-u, by zawiadomił podległe mu kluby okręgu, że nie wolno zawierać kontraktów na rozegranie meczów z Hakoahem wiedeńskim, który wybierał się na dłuższe turnee po Polsce. Decyzja ta została spowodowana stosunkowo niskim poziomem gry reprezentowanym w roku bieżącym przez

Hakoah oraz chęcią zapobieżenia wywożenia polskiej waluty zagranicę w związku z przeżywanym kryzysem ekonomicznym. Jak donosiliśmy już Hakoah planował rozegrać również mecz w Łodzi z EKS-em, jednak wobec takiego stanowiska PZPN-u mecz ten nie dojdzie do skutku.

## GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

- TEATR MIEJSKI: „Han Hau”. TEATR LETNI: „Hiszpańska mucha”. BAJKA: „Setabs kapitan Gubanlew”. CAPITOLE: „Rozwózka”. CZARY: I. „Kwiat Algieru”. II. „Biała Tala”. CORSO: I. „William Desmond”. DOM LUDOWY: „Przedślubny grzech”. GRAND-KINO: „Romans w Biarritz”. OSWIATOWY: „Madame Dubarry”. PALACE: „Ułubieniec bogów”. PRZEDWIOSNIE: „Harold trzyma się”. RESURSA: „Przedziwna kłamstwo Ning Pietrowny”. RAKIETA: „Wolne dusze”. SPLENDID: „Raj dla kobiet”. ZACHĘTA: „Dziwotoczko z Prateru”.

## Pal i żądaj tylko gilzy „BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID” ŁÓDŹ, ul. Cegielniana 19, tel. 134-88.

## PROGRAM RADJOWY.

- Łódź. Środa, dnia 6 lipca 1932 r. 11 58—12 05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wioły Marjackiej w Krakowie. 12 05—12 10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12 10—12 20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z W-wy. 12 20—12 40 Przerwa. 12 40—12 45 Komunikat meteorologiczny. Tr. z W-wy. 12 45—14 10 Płyty gramofonowe z W-wy 14 10—15 40 Przerwa. 15 40—16 05 Audycja dla dzieci. a) 15 40—15 52 Wesoły feljton dla dzieci n. t. „Wygnanie z raju” — wygr. B. Hertz. b) 15 52—16 05 Transmisja z Wilna opowiadania dla dzieci młodszym p. t. „Kasia” — Zofii Żarnowieckiej. 16 05—16 35 Płyty gramofonowe z W-wy. 16 35—16 40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków Tr. z W-wy. 16 40—17 00 „Kontr. torpedowców — uniwersalny okręt współczesnej floty” — wygr. p. Otfried Zakowski Tr. z W-wy. 17 00—18 00 Muzyka lekka w wykon. Ork. Płh. Warsz. pod dyr. Kazimiera Wilkomińskiego Tr. z W-wy. 18 00—18 30 Odczyt. 18 30—19 15 Muzyka lekka z kawiarni Złoty Europejskiego, orkiestra pod

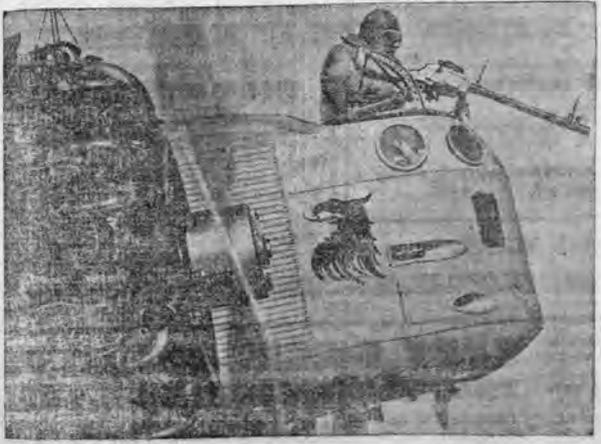
## Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 5 lipca 1932 r. GOTÓWKA. Dolary 8.88,25 CZEKI. Belgja 124,15 Gdańsk 174,40 Holandia 360,55 Londyn 81,70, 31 65 N. York kabeł 8.922 Paryż 35,08 Praga 26,37 Szwajcaria 174,25 Włochy 45,50 Berlin 211,80 AKCJE. Bank Polski 70,00 Lippol 10 00 Starachowice 6 00 PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE. 4% inwestycyjna 90,00, 90 50 5% kolejowa 36,00 4% dolarowa 46,75, 48,00, 47,75 7% stabilizacyjna 45,00, 46,00, 45,50 8% B. G. K. 93,00 4 1/2% ziemskie zł. 34,00, 33,75 5% „ „ 46,50 5% m. Warszawy 53,25, 55,25, 54,75

## GIEŁDA ŻYWOZA poznawsza z dnia 5 lipca 1932 r.

Wszystkie notowania bez zmian. Uspokobienie ogólne spokoju.

## Szwedzki samolot wojskowy.



W Szwecji wybudowano obecnie i oddano na użytek armji wodoczyń na powiększonym zdjęciu olbrzymi aeroplan zaopatrzony w motor o sile 600 koni. Również narody skandynawskie liczą się snąc z możliwością rychłej wojny...

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 5 lipca i dni następnych Szampańska komedia pełna humoru w wykonaniu HAROLDA LLOYDA p. t. HAROLD TRZYMAJ SIĘ

Nad program aktualności krajowe i dźwiękowy tygodnik Paramountu. Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w n. święta i świąt o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—10 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Obława Paryża z uroczą Annabellą i ulubionym piosenkarzem Albertem Prejean w roli tytułowej. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca w wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.

Dziś i dni następnych „WOLNE DUSZE” z NORMĄ SHEARER w głównej roli.

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzone w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie. Początek seansów codziennie o godz. 4-iej po poł., w soboty, o godz. 2-iej po poł., niedziele i święta o godz. 12-iej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.

Do akt. Nr. 175 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Fakalata mechaniczna Juliusz Witkowski” Sp. z o. o. składających się z 4-oh krosien mechanicznych angielskich oszacowanych na sumę zł. 1900. Łódź, dnia 1 lipca 1932 r. Komornik J. RZYMOŃSKI

Do akt. Nr. 1919 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 55 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Rudolfa Kizlera i Salomony Rotberga i składających się z maszyn do umiomywania i prasowania łowuru, 7-miu pras, 20 worków maki kartoflanej 2-ch worków kleju, wagi dziesiętnej, skrzynki mechanicznej, oszacowanych na sumę zł. 10,700.— i 8430. Łódź, dnia 27 czerwca 1932 r. Komornik J. RZYMOŃSKI

Do akt. Nr. E 118 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 24/25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Gustaw Gessner” i składających się z maszyn żelaznej do maglowania oszacowanych na sumę zł. 6200.— (sześć tysięcy dwieście). Łódź, dnia 30 czerwca 1932 r. Komornik L. WĄSOŃSKI

Do akt. Nr. 297 1930 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdąskiej 77 a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Strz. Kan. 63, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Becla L. E. Homyca Strycharz i składających się z warsztatów mechanicznych oszacowanych na sumę zł. 4200. Łódź, dnia 25 czerwca 1932 r. Komornik J. JĄKOŃSKI

Do akt. Nr. 1195 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdąskiej 77-a, na zasadzie art. 1010 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 117 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Stanisława Wattenberga i składających się z obrazów oszacowanych na sumę zł. 700. Łódź, dnia 20 czerwca 1932 r. Komornik A. JĄKOŃSKI

Do akt. Nr. 1153 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdąskiej 77-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kowalskiej pol. nr. 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mieczysława Laba, Apfelta i składających się z warsztatów elektrycznych, 2 maszyn, 2 motorów elektrycznych, 2 sno wadeł, 2 szpul maszyn i innych, oszacowanych na sumę zł. 14950. Łódź, dnia 21 czerwca 1932 r. Komornik A. JĄKOŃSKI

Do akt. Nr. E 119 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-g, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 24/25, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Gustaw Gessner S-owie” i składających się z 10 u maszyn żelaznych, oszacowanych na sumę zł. 5500 (pięć tysięcy pięćset). Łódź, dnia 28 czerwca 1932 r. Komornik L. WĄSOŃSKI

Do akt. Nr. E 309 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-g, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piromowicza Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Daniela i Zeldy Łęczyckich i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 970 (dziewięćset siedemdziesiąt). Łódź, dnia 23 czerwca 1932 r. Komornik L. WĄSOŃSKI

Do akt. Nr. 1274 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugotta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14-go lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 101 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Lusternik i Żółkowski” i składających się z warsztatów tkackich, szpalmarskich i maszyn do nawłania osnów, oszacowanych na sumę zł. 4050.— Łódź, dnia 5 lipca 1932 r. Komornik ST. ZAJKOŃSKI

Do akt. Nr. 1157 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piromowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 11 Listopada 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Białe Bar” i składających się z pianina, oszacowanych na sumę zł. 500.— Łódź, dn. 4 lipca 1932 r. Komornik A. JĄKOŃSKI

Do akt. Nr. E 261 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kościuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15-go lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 35, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenii Łęczyckiej i składających się z pianina i zegara oszacowanych na sumę zł. 600. Łódź, dnia 4 lipca 1932 r. Komornik E. KOROCZYCKI

Do akt. Nr. 1006 1932 r. Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 23 p. Strz. Kan. 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jana Wintera i składających się z pianina i. Finster oraz mebli, oszacowanych na sumę zł. 660. Łódź, dnia 22 czerwca 1932 r. Komornik J. RZYMOŃSKI

OGŁOSZENIE. Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Betting” Sp. z ogr. odp. i Henryka Sommerfelda i Mobela Gedali Bahariera na mocy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 9 lipca 1932 r. o godz. 11 stawili się w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego nr. 5, pokój nr. 16 celem wysłuchania sprawozdania syndyka o stanie upadłości, zawarcia układu wzgl. zwizku wierzycieli i wyboru kandydata na syndyka ostatecznego. Syndyk tymczasowy Stefan Łukasiewicz, zam w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 101, tel. 186-75.

SZEWCY Najtaniej nabyć można SKÓRY w każdej ilości w SPÓŁCE SZEWCOŃ PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 188-38. Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek twarzych na wodę.

Dr. NADEL Akuszerka, choroby kobiece. Godz. przyjęć od 8—5 i od 7—8 w Pomorska 7. Tel. 127-84.

Udziałem lekcji gry na CYTRZE Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dzien. Łódzki” pod lit. „K. H.”

OGŁOSZENIA DROBNE. Potrzebny woźny z kauceją 2500 zł. Pensja 150 zł. mieszkanie, mieszkanie, opał, światło. Oferty kierować do administracji „Il. Dziennika Łódzkiego” sob Gimnazjum. Biżuterję zegarki na raty, ceny gotówkowe po leca „Preciosa”. Piotrkowska 125 w podwórzu. Należy cieli jery... ka lacińskiego ma 15 godzin wolnych Zgłoszenia sub „A” redakcja „Dziennika Łódzkiego. OBIADY domowe, smaczne i TANIO wyjde 11 Listopada Nr. 29 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna II wejście, m. 18, parter.

SALA ZE SCENĄ w śródmieściu DO ODNAJĘCIA. Związek Drukarzy, Nawrot N. 20. Udziałem lekcji GRY na skrzypcach oraz korepetycji. Wiadomość: ul. Wólczańska N. 139 Iawa ofic. m. 16.

KINO-TEATR RESURSA ul. Kilińskiego 123 Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Film o miłości, czystej jak kryształ i pięknej jak marzenie p. g. Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny Dramat na tle półmiejennego spiotu uczuć kusząco ponętnej kurtyzany i dziańskiego porucznika gwardji cesarskiej. W rolach głównych: Brygida HELM, Frank LEDERER i Warwick WARD.

Dziś! Następnny program: MORAŁNOŚĆ PANI DULSKIEJ Początek seansów w dni powsz o godz. 5, 7, 9 i 11, 5. W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3, 4, 5, 6, 7, 9 i 11. W soboty, niedziele i święta, nawa partout, prócz przedwojennych miejsc. UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr., nekrologi — 25 gr., zwyższe za 1 wiersz milim. (strona 10 lin.) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wiersz, natomiast 100. dla poszukujących pracy 5 gr., najniższe ogłoszenie 50 gr. — O ogłoszenia zamieszczone o 50 proc. drożej, firm zgłaszających o 100 proc. drożej. Za terminowy oraz ogłoszenia, komunikaty i ofiar administracji nie odpowiada. Omyki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty. CENY PRENUMERATY: Miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, z odnośnieniem do domu. Na prowincji zł. 4.80 — Prenumeratę przysłać można tylko 1 go i 15 go każdego miesiąca. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Ryszard Managiewicz. W drukarni: ul. Piotrkowska M 96. Wydawca Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o.